

# WIERZĘ W KOŚCIÓŁ

Wykład 38

ks. Andrzej Michalik

## KOŚCIÓŁ W NAUCZANIU JOSEPHA RATZINGERA

Zaangażowania Josepha Ratzingera w XX-wieczną debatę o Kościele jest bezdyskusyjne. Świadczy o tym chociażby taki prosty, ale konkretny fakt. W planowanym na szesnaście tomów i konsekwentnie realizowanym wydaniu „dzieł zebranych” Josepha Ratzingera, jego pisma o Kościele wydano w dwóch obejmujących łącznie ponad 1400 stron tekstu woluminach ósmego tomu tych dzieł<sup>1</sup>. To świadczy o ogromnym zainteresowaniu J. Ratzingera tym tematem. Ponadto niejednokrotnie nie sposób oddzielić tego, co mówił on o Kościele od innych zagadnień, które znalazły się w pozostałych tomach. Warto także pamiętać, że pierwsza poważna praca naukowa, czyli jego doktorat, poświęcona była Kościołowi w nauce św. Augustyna<sup>2</sup>.

### Josepha Ratzingera spojrzenie na Kościół

Joseph Ratzinger patrzy na Kościół z uwagą, miłością, ale i krytycznie. W jednym ze swoich tekstów o Kościele, publikowanym po raz pierwszy w 1970 roku, pisze: „Słowo «Kościół» nie cieszy się dzisiaj dobrą opinią. Kojarzy się nam prawie tak jak ludziom w ostatnim stuleciu średniowiecza, dla których wołanie o reformę Kościoła w Głowie i członkach streszczało ich myślenie o Kościele. Codziennie słyszymy o nowych niedociągnięciach osób piastujących urząd w Kościele. Raz razi nas upór obrońców tradycji, kiedy indziej znowu kręcimy głową na samowolę tych, którzy uważają, że z powodu osobistych problemów muszą alarmować całą opinię publiczną. Instytucje Kościoła wydają się nam przestarzałe i często obciążone zbyt drobiazgowymi przepisami; w społeczne konsekwencje chrześcijańskiego orędzia zbyt opornie wchodzi nowożytne myślenie i świadomość prawnicza. Nierzadko mamy wrażenie, że nieaktualnych już albo domagających się natychmiastowej rewizji rozporządzeń Kościoła broni się z niezrozumiałym uporem, przez co zamiast wychowywać do życia w wolności, nakłada się na ludzi nowe ciężary. Przychodzą nam na myśl słowa Jezusa surowo karcące faryzeuszów

<sup>1</sup> W języku polskim opublikowano jako: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/1, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, tłum. W. Szymona OP, Lublin 2013; J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/2, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, tłum. W. Szymona OP, Lublin 2013.

<sup>2</sup> Jego doktorat zatytułowany *Volk und Haus Gottes in Augustins Lehre von der Kirche* w języku polskim opublikowano w zbiorze dzieł J. Ratzingera (por. J. Ratzinger, *Lud i dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele. Rozprawa doktorska*, w: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. I, *Lud i Dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele. Rozprawa doktorska oraz inne opracowania nauki Augustyna i teologii ojców Kościoła*, tłum. W. Szymona OP, Lublin 2014, s. 37-392).

i uczonych w Piśmie w Jego czasach i mamy wrażenie, że do sług Kościoła odnoszą się one nie mniej niż do sług synagogi. Z drugiej strony obserwujemy także dziwny oportunizm Kościoła w ocenianiu ducha czasu, który skłania go nagle do dostosowywania się tam, gdzie powinien stawiać opór, i co chwila odnosimy wrażenie, że zbyt idzie za mentalnością pewnych ugrupowań, które nie pozwalają mu być, zgodnie z jego misją, czynnikiem zjednoczenia i pojednania”<sup>3</sup>.

Joseph Ratzinger nie boi się konfrontacji z trudnymi sprawami w Kościele, ale też potrafi spojrzeć na jego rzeczywistość szerzej i przypomina piękne karty jego historii. Patrzy więc na Kościół odważnie, ale i z wiarą. W przytoczonym opracowaniu pisze także: „Narzuca się tu pytanie: Czy rzeczywiście tak jest? Myślę, że prawdziwość tych wypowiedzi można rozpoznać, jeśli przyjrzymy się im cierpliwie i bez uprzedzeń. Obok historii Kościoła skandali, którą nam dzisiaj z uporem maniaka wciskają do głowy, istnieje bowiem jeszcze inna historia Kościoła, będąca historią nadziei, smugą światła, która idzie od Jezusa przez wszystkie wieki – raz szersza, raz węższa – nigdy jednak całkowicie nie znika. Przypomnijmy sobie tylko kilka szczegółów tej innej historii Kościoła, żeby ją ponownie ocalić przed zapomnieniem. Z trudem tylko możemy sobie uzmysłwić, jakie to miało znaczenie, kiedy w Rzymie w roku 217 papieżem został niewolnik. Zgodnie ze starożytnym prawem niewolnik był uważany nie za osobę, lecz za rzecz. W Kościele był on jednak bratem i jako taki był równy wszystkim. Ta charakterystyczna cecha Kościoła była tak silna w kontekście dawnego społeczeństwa pogańskiego, że mogła oddziaływać w takich procesach, które są symptomem siły chrześcijańskiej rewolucji, przejawiającej się nie w terrorze, lecz w przeobrażaniu idącym od wnętrza”<sup>4</sup>.

### **Problematyczność współczesnego patrzenia na Kościół**

Joseph Ratzinger zwraca uwagę na brak odpowiedniego dystansu w dzisiejszym spojrzeniu na Kościół. W tekście publikowanym w 1971 roku, napisał: „Wydaje się, że w naszych usiłowaniach zrozumienia Kościoła [...] tak bardzo przybliżyliśmy się do [...] Kościoła, że teraz niemożliwe jest postrzeganie całości, że za pojedynczymi budynkami nie widzimy już miasta, że za drzewami nie możemy już dojrzeć lasu – sytuacja, do której tak często doprowadzała nas nauka wobec rzeczywistości, wydaje się obejmować już także sferę Kościoła. Pojedyncze elementy widzimy z tak mocno przerysowaną dokładnością, że niemożliwa staje się dla nas percepcja całości”<sup>5</sup>.

A w artykule publikowanym dwadzieścia lat później przedstawia podstawową zasadę, która powinna stać u podstaw rozwiązywania problemów poruszanych w dyskusjach o Kościele. „Problemy, które dzisiaj się porusza w dyskusjach o Kościele, są najczęściej praktycznej natury: Czym jest odpowiedzialność biskupa? Jakie jest znaczenie Kościołów partykularnych w całości Kościoła Jezusa Chrystusa? Po co istnieje papieństwo? Jak powinni współpracować ze sobą biskupi i papież, Kościół partykularny z całym Kościołem? Jakie jest miejsce świeckich w Kościele? Żeby móc na te praktyczne problemy poprawnie odpowiedzieć, musimy najpierw postawić zasadnicze pytania: Co to jest w ogóle Kościół? Po co istnieje? Skąd pochodzi? Czy Chrystus naprawdę go chciał, a jeśli tak, to jakim go chciał mieć? Tylko wtedy, kiedy prawidłowo odpowiemy na te zasadnicze pytania, mamy szansę, by znaleźć odpowiedzi na szczegółowe pytania praktyczne”<sup>6</sup>.

Czy sam Joseph Ratzinger stosuje się do tej zasady? Łatwo to dostrzec. W swym spojrzeniu na Kościół stara się objąć całość. Dlatego cierpliwie ukazuje różne aspekty tajemnicy Kościoła. Jego

<sup>3</sup> J. Ratzinger, *Kościół jako miejsce posługiwania w wierze*, w: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/1, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, s. 109-110.

<sup>4</sup> Tamże, s. 110-111.

<sup>5</sup> J. Ratzinger, *Dlaczego jeszcze jestem w Kościele?*, w: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/2, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, s. 1086.

<sup>6</sup> J. Ratzinger, *Geneza i istota Kościoła*, w: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/1, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, s. 201.

eklezjologia ma charakter chrystologiczny i pneumatologiczny, czyli ukazuje on Kościół w ścisłej relacji do Chrystusa i do Ducha Świętego. Ta eklezjologia odznacza się także silnym akcentem mariologicznym. Także soborowe spojrzenie na Kościół jako komuniam i sakrament znajdują w jego pracach rozwinięcie i pogłębienie. Podkreślając wertykalny wymiar komunii pogłębia rozumienie Kościoła w świetle tajemnicy Trójcy Świętej. Być może najbardziej oryginalnym wkładem J. Ratzingera w debatę o istocie Kościoła jest ścisłe połączenie dwóch niezwykle nośnych określeń Kościoła, mianowicie pojęcie Kościoła jako ludu Bożego i jako Ciała Chrystusa. Według niego Kościół „jest ludem Bożym tylko przez to, że jest Ciałem Chrystusa”<sup>7</sup>. W tym miejscu otwiera się przed nami także rozległa, rozwijana przez J. Ratzingera, przestrzeń związku Kościoła z tajemnicą Eucharystii<sup>8</sup>. Na tej podstawie niektórzy nazywają jego eklezjologię eklezjologią eucharystyczną.

### Nauka Josepha Ratzingera o pochodzeniu Kościoła

Pierwsze, na co – według J. Ratzingera – należy zwrócić uwagę, gdy zaczynamy mówić o genezie Kościoła, to ścisłe złączenie dwóch rzeczywistości: Jezusa i Kościoła. W letnim semestrze 1965 roku w Münster J. Ratzinger przygotował szkic wykładów, który w 1969 roku został opublikowany pod tytułem „Los Jezusa a Kościół”<sup>9</sup>. Pierwszym ważnym momentem genezy Kościoła jest według J. Ratzingera ustanowienie Dwunastu. J. Ratzinger przytacza werset ewangelii św. Marka i poszerza spojrzenie na ten akt wpisujący się w powstawanie Kościoła o refleksję nad jego istotą i misją. Czytamy tam: „I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki i by mieli władzę wypędzać złe duchy». W tym zdaniu mamy w gruncie rzeczy antycypowany opis tego, czym Kościół może i ma być w ogóle. Kościół jest z jednej strony po to, żeby «był z Nim» żeby – przez to, że jest z Nim i przy Nim – jednocześnie uczestniczył w Jego misji, i zawsze był gotów do jej pełnienia, gdy zostanie przez Niego posłany. To prowadzi nas krok dalej, poza samą ideę Dwunastu, która wyraża ideę ludu Bożego, i – głębiej jeszcze – ideę przymierza Boga z ludźmi, i to z wszystkimi ludźmi. Jako kolejny motyw dochodzi to, że podstawowa idea ludu Bożego i przymierza Boga otrzymuje nowe centrum w określeniu: «aby byli z Nim». Bycie razem z Jezusem stanowi konstytutywny element przyszłego ludu czasów ostatecznych”<sup>10</sup>.

Drugim, ważnym momentem powstawania Kościoła jest według J. Ratzingera to, co dokonało się w czasie Ostatniej Wieczerzy. „Drugim gestem jest Ostatnia Wieczerza Jezusa, która także stanowi tylko podsumowanie jednej, wielkiej linii Jego działalności – wspólnoty stołu Pana z uczniami, będącej antycypacją zasiadania Boga przy stole razem z całą ludzkością. Ostatnia Wieczerza stanowi zarys

<sup>7</sup> Por. J. Ratzinger, *O genezie i istocie Kościoła*, w: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/1, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, s. 134. „Jeśli więc wolno nam powiedzieć, że słowo *ekklesia* nawiązuje do idei Izraela, owego powołanego przez Boga ludu, i zgodnie z tym znaczy najpierw tyle, co «lud Boży», to lud ten zostaje bliżej określony przez to, że żyje Ciałem Chrystusa i słowem Chrystusa i tym sposobem on sam staje się Ciałem Chrystusa. Na tej podstawie można by krótko zdefiniować Kościół jako *lud Boży żyjący Ciałem Chrystusa*. To, że jest on ludem Bożym, stanowi jego wspólną cechę z Izraelem, to zaś, że jest nim w Ciele Chrystusa, jest jakby jego *differentia specifica* jako nowego ludu, oznaczająca specyficzny sposób istnienia oraz istnienia jako jeden” (J. Ratzinger, *Pojęcie Kościoła i kwestia członkostwa w Kościele*, w: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/1, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, s. 274). Ta myśl Ratzingera znalazła się na okładce obydwu woluminów tomu o Kościele w formie stwierdzenia: „Kościół jest ludem Bożym przez Ciało Chrystusa”.

<sup>8</sup> Por. J. Ratzinger, *Komunia – wspólnota – misja. O powiązaniu między Eucharystią, wspólnotą (społecznością) i misją w Kościele*, w: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/1, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, s. 295n.

<sup>9</sup> Por. J. Ratzinger, *Los Jezusa a Kościół*, w: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/1, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, s. 116-126.

<sup>10</sup> Tamże, s. 119-120.

Kościół rozumiany jako wspólnota stołu z ukrytym Panem, stanowiąca antycypację eschatologicznej uczyty Boga z ludzkością<sup>11</sup>.

Do tego należy dodać oczywiście także inne gesty Jezusa: udzielenie Piotrowi oraz apostołom władzy związywania i rozwiązywania (Mt 16,18n i J 21,15-17; Mt 18,18), wydarzenie Krzyża oraz zesłanie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy<sup>12</sup>.

### Ścisły związek Kościoła w jego powstawaniu z liturgią

Joseph Ratzinger zwraca uwagę na bardzo ważny związek Kościoła w jego powstawaniu z liturgią. Już w pierwszej dekadzie swej pracy profesora teologii, w wykładach wygłoszonych w 1958 roku w Salzburgu, podejmuje ten temat. „Kościół – wyjaśnia tam – jest wspólnotą Boga, ale jest nią jako istniejącą w Chrystusie, czyli jako przedstawiającą Ciało Chrystusa i żyjącą eucharystycznym Ciałem Chrystusa. Jeśli więc świątynia i stara Pascha są dla Żydów *fons unitatis*, źródłem istnienia jako ludu, to Kościół żyje przejściem (*passah*) Chrystusa przez śmierć i Jego trwałą obecnością w liturgii Kościoła. W kulcie Kościół doświadcza tego twórczego wydarzenia, mocą którego w ogóle może się cieszyć nieprzemijającym istnieniem. Jako lud Boży istnieje nie dlatego, że ma organizację i struktury *societas perfecta*, lecz wyłącznie dlatego, że w kulcie płynie jego rzeczywiste Boże źródło życia, że w kulcie nieustannie doświadcza nowego rodzenia się z życiowych mocy Bożych, z Bosko-ludzkiego zbawczego czynu Jezusa Chrystusa”. I zaraz dodaje: „To jest rzeczywiste źródło jego istnienia jako Kościoła, trwała podstawa jego bycia Kościołem [...]. Egzystencja Kościoła jako Kościoła opiera się na kulcie, który swój konkretny kształt znajduje w liturgii”<sup>13</sup>.

### Istota Kościoła według Josepha Ratzingera

Poruszając kwestię pochodzenia Kościoła dotknęliśmy już także jego istoty. To zagadnienie pojawia się także w kontekście przypomnianego wyżej postulatu całościowego spojrzenia na Kościół. Myślę, że warto w tym miejscu przypomnieć to, że dla J. Ratzingera Kościół jest matką. Ta myśl pojawia się m.in. w wykładzie na temat eklezjologii Soboru Watykańskiego II wygłoszonym w 1985 roku. W publikowanym tekście wykładu czytamy: „Kościół nie jest aparatem, nie jest tylko instytucją ani też jedną ze zwykłych kategorii socjologicznych – on jest osobą. Jest kobietą. Jest Matką. Jest istotą żyjącą. Maryjne rozumienie Kościoła jest zdecydowanym przeciwieństwem wyłącznie organizacyjnego, biurokratycznego pojęcia Kościoła. Kościoła nie możemy wytwarzać. Kościołem musimy być. A jesteśmy Kościołem i Kościół jest w nas tylko w tej mierze, w jakiej bardziej nas kształtuje wiara niż wytwarzanie. Kościołem stajemy się dopiero w wymiarze maryjnym. Także na początku Kościół nie był wytwarzany, lecz się zrodził. Narodził się wtedy, kiedy w duszy Maryi zbudziło się *fiat*”<sup>14</sup>.

W jednym z tekstów wygłoszonym w ramach toczony debaty przedsoborowej J. Ratzinger wskazuje dwa elementy stanowiące istotę Kościoła: pośrednictwo żywej obecności Słowa Bożego oraz wspólnotę Ciała Pańskiego. „Kościół jest w swej istocie pośrednictwem żywej obecności Słowa Bożego w świecie, «namiotem Słowa». Jest w tym zasygnalizowany istotny aspekt Kościoła, obok którego znajduje się jeszcze inny: jest on wspólnotą Ciała Pańskiego w przyjmowaniu sakramentów. Te dwa twierdzenia dają razem określenie istoty Kościoła, tak jak w odniesieniu do tajemnicy Chrystusa zarysowuje się ona w niewyczerpanie bogatym zdaniu czwartej Ewangelii: «A Słowo stało się ciałem»

<sup>11</sup> Tamże, s. 126.

<sup>12</sup> Por. J. Ratzinger, *O genezie i istocie Kościoła*, w: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/1, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, s. 129-135.

<sup>13</sup> J. Ratzinger, *Kościół i liturgia*, w: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/1, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, s. 150n.

<sup>14</sup> J. Ratzinger, *Eklezjologia II Soboru Watykańskiego*, w: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/1, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, s. 250n.

(J 1,14). Dzięki wcielonemu Słowu Kościół służy uobecnianiu Słowa Bożego w świecie i jest obecnością «ciała» Bożego w świecie – on, który przez otrzymywanie Ciała Pańskiego ciągle na nowo staje się żywą jednością z wielu członków”<sup>15</sup>.

Naukę o istocie Kościoła J. Ratzinger przedstawia także w oparciu o trzy wielkie obrazy z Dziejów Apostolskich. „Pierwszy obraz to zebranie się uczniów w Wieczerniku, zgromadzenie się apostołów i całej małej wspólnoty wierzących w Jezusa razem z Maryją, oraz ich jednomyślne trwanie na modlitwie. [...] Drugi obraz znajduje się przy końcu drugiego rozdziału, gdzie nowo narodzony pierwotny Kościół przedstawiony jest w czterech terminach: trwanie w nauce apostołów, w czym widoczna już jest perspektywa sukcesji apostoelskiej i urząd świadka następców apostołów, trwanie we wspólnocie, na łamaniu chleba i w modlitwach. [...] Pomiędzy tymi dwoma obrazami u św. Łukasza znajduje się pośrodku obraz Pięćdziesiątnicy: gwałtowny wichur i ogień Ducha Świętego ustanawiają Kościół. Nie jest on wynikiem własnej decyzji człowieka, nie stanowi produktu ludzkiej woli, lecz jest stworzeniem Ducha Bożego”<sup>16</sup>.

Dobrym dopowiedzeniem do tej myśli będzie – jak sądzę – kolejny cytat z dzieł J. Ratzingera. W kazaniu wygłoszonym w poniedziałek po zesłaniu Ducha Świętego w 1986 roku, a zatytułowanym *Duch Święty a Kościół* mówił: „Kościół w czasie rozciąga się między tym Kościołem początku i nieustannie rosnącym już teraz Kościołem końca. W artystycznej tradycji Wschodu Kościół początku, Kościół dnia Pięćdziesiątnicy, jest ikoną Ducha Świętego. Ducha Świętego można kontemplować i przedstawiać w Kościele. Jeśli Chrystus jest ikoną Ojca, obrazem Boga, a jednocześnie obrazem człowieka, to Kościół jest obrazem Ducha Świętego. Na tej podstawie można zrozumieć, czym jest Kościół w swej najgłębszej istocie: jest przewyciężeniem granicy oddzielającej «ja» od «ty», zjednoczeniem się ludzi ze sobą przez przekraczanie siebie samego i zbliżanie się do własnego źródła, do wiecznej miłości. Kościół jest procesem włączania ludzkości w sposób życia trynitarnego Boga”<sup>17</sup>.

### Sens istnienia Kościoła

W artykule-haśle napisanym przez J. Ratzingera w 1961 roku dla jednego z leksykonów teologii czytamy: „Jeżeli istotą posłannictwa Chrystusa jest zastępstwo, to inna nie może być również istota Kościoła. Jego istotę stanowi właśnie «bycie dla». To twierdzenie zawiera w sobie podwójny element:

α) W organizmie ludzkości istnieją pewne konieczne posługi, bez których organizm ten uległby (istotnemu) rozpadowi. Najważniejszym rodzajem posługi było i jest dzieło Jezusa Chrystusa, a znakiem jego przyjęcia przez ludzkość jest Kościół. Dlatego nie jest rzeczą obojętną, czy się tę posługę pełni – należy ją pełnić: bez niej nie ma zbawienia [...]

β) Ponieważ Kościół z samej swej istoty nie jest dla siebie, lecz dla drugich i w konsekwencji ze swej istoty nigdy nie jest rzeczywistością zamkniętą, lecz otwartą, musi być misyjny. Misje są widzialną oznaką owego «dla», należącego do istoty Kościoła”<sup>18</sup>.

### Obraz Kościoła jako księżyc odbijającego światło słońca, którym jest Chrystus

Obraz Kościoła jako księżyc odbijającego światło słońca, którym jest Chrystus, jest obrazem zaczerpniętym od Ojców Kościoła. J. Ratzinger nie tylko do niego nawiązuje, ale to porównanie aktualizuje.

<sup>15</sup> J. Ratzinger, *Teologia soboru*, w: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VII/1, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego. Formułowanie – Przekaz – Interpretacja*, tłum. W. Szymona OP, Lublin 2016, s. 84.

<sup>16</sup> J. Ratzinger, *Geneza i istota Kościoła*, w: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/1, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, s. 218-220.

<sup>17</sup> J. Ratzinger, *Duch Święty a Kościół*, w: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/1, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, s. 469.

<sup>18</sup> J. Ratzinger, *Kościół – opracowanie systematyczne. Artykuł w Leksykonie, 1961*, w: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/1, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, s. 197n.

Przywołuje ten obraz w bardzo ciekawym tekście, w którym zadano mu kwestię: „Dlaczego jeszcze jestem w Kościele?”. Czytamy tam: Ojcowie Kościoła wyjaśniali, „że w strukturze kosmosu księżyc jest obrazem tego, czym Kościół jest w strukturze zbawienia – w kosmosie duchowo-religijnym. [...] Światło księżyca jest obcym światłem, światłem Heliosa, bez którego księżyc byłby jedynie ciemnością; świeci on, ale jego światło nie jest jego światłem, lecz światłem kogoś innego. Jest jednocześnie ciemnością i jasnością. Sam z siebie jest ciemnością, ale rozdaje jasność, otrzymaną od kogoś drugiego, którego światło przechodzi przez niego dalej, i w tym właśnie obrazie przedstawia on Kościół, który świeci, nawet kiedy sam jest ciemny. Jest jasny nie ze względu na swe własne światło, lecz otrzymuje je od Chrystusa, prawdziwego Heliosa; tak więc, mimo iż on sam jest tylko skalistą ziemią (podobnie jak księżyc, który też jest tylko inną ziemią), jednak w nocy naszego oddalenia od Boga może dawać światło – «księżyc opowiada o tajemnicy Chrystusa» (Ambroży)”.

Joseph Ratzinger kontynuuje tę myśl i poszerza to spojrzenie. „Na symbole – pisze – nie należy naciskać; ich wartość polega właśnie na ich obrazowości, wymykającej się logicznym schematom. W epoce podróży kosmicznych nasuwa się tu poszerzenie tego porównania, w którym zestawienie myślenia fizykalnego z symbolicznym może ukazać specyfikę naszej sytuacji także w odniesieniu do rzeczywistości Kościoła. Kosmonauta lub też sonda kosmiczna odkrywają księżyc tylko jako skałę, pustynię, piasek i góry, ale nie jako światło. I faktycznie, sam z siebie jest on rzeczywiście tylko tym: tylko pustynią, piaskiem i skałą. Mimo to jednak jest on, nie sam z siebie, lecz skądinąd i ze względu na kogoś innego, także światłem i pozostaje nim także w epoce podróży kosmicznych. Jest on tym, czym sam nie jest. Coś innego, coś nienależące do niego, jest jednak również jego rzeczywistością – jako nie jego. Istnieje prawda fizyki, ale istnieje też prawda poezji, symboli, z których jedna drugiej nie unieważnia. Pytam więc teraz: Czy nie jest to bardzo dokładny obraz Kościoła? Ten, kto go sondą kosmiczną przesypuje i przemierza, odkryje tylko pustynię, piasek i skały, ludzką naturę człowieka i jego historię, z jej pustyniami, pyłem i wyżynami. To wszystko należy do Kościoła, a jednak nie stanowi jego istoty. Decydujące jest to, że chociaż on sam jest tylko piaskiem i kamieniem, to jest światłem pochodzącym od Pana, od Kogoś Drugiego, to, co nie jego, należy naprawdę do niego, jest jego istotą, a jego istota polega na tym, że on sam się nie liczy, a liczy się w nim to, czym on nie jest, że istnieje tylko po to, by się siebie samego wyzbywać – że ma światło, którym nie jest, ale tylko ze względu na nie istnieje. Jest on «księżycem» – *misterium lunae* – i jako taki dotyczy wierzącego, ponieważ w ten właśnie sposób jest on miejscem trwałej duchowej decyzji”<sup>19</sup>.

### „Dlaczego jestem jeszcze w Kościele?” – odpowiedź profesora Josepha Ratzingera

We wspomnianej wyżej wypowiedzi J. Ratzinger, po wstępnej refleksji nad sytuacją Kościoła, wyjaśnia dlaczego zostaje w Kościele. A więc zostaje w Kościele, ponieważ jest to nie «nasz», ale «Jego», Jezusa Chrystusa, Kościół. Ponieważ ten Kościół uczy go wiary, a wiara jest konieczna dla świata. Ponieważ tylko wiara Kościoła zbawia ludzi. Ponieważ Kościół wniósł ślad światła w dzieje. A także, ponieważ jeszcze dzisiaj można spotkać w Kościele „ludzi, którzy są żywym świadectwem wyzwalającej mocy wiary chrześcijańskiej”. I wreszcie, „ponieważ zasługuje na to, żeby istniał” i „zasługuje na to, żeby go kochać”<sup>20</sup>.

Do tej odpowiedzi warto dodać jeszcze jedną jego piękną myśl o Kościele. Odślania ona miłość jaką J. Ratzinger nieprzerwanie darzy Kościół. Jest to fragment wykładu jaki J. Ratzinger wygłosił w Rimini 1 sierpnia 1990 roku podczas spotkania ruchu *Comunione e Liberazione*. „Dopiero wtedy, kiedy to wszystko przemyślimy dogłębnie, możemy zobaczyć Kościół w jego prawdziwym rządzie

<sup>19</sup> J. Ratzinger, *Dlaczego jeszcze jestem w Kościele?*, w: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/2, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, s. 1090-1092. Warto pamiętać, że ten tekst jest pisany jeszcze zanim J. Ratzinger został biskupem Monachium.

<sup>20</sup> Por. Tamże, s. 1093-1098.

wielkości. Kościół to nie tylko grupka aktywistów, którzy spotykają się w jednym miejscu, po to, by zainicjować życie wspólnotowe. Kościół to również nie gromada tych, którzy zbierają się w niedzielę na celebracji eucharystycznej. A wreszcie – Kościół to również coś więcej niż papież, biskupi i kapłani, tradenci sakramentalnego posłannictwa. Wszyscy tu wymienieni należą do Kościoła, jednak zasięg «wspólnoty drogi», do której dołączamy przez wiarę, jest znacznie dalszy – ponad granice śmierci. Należą do niego wszyscy święci – od Abla i Abrahama, i tych wszystkich świadków nadziei, o których mówi Stary Testament, poprzez Maryję, Matkę Pana, i jego apostołów, przez Tomasza Becketa i Tomasza Morusa, aż po Maksymiliana Kolbego, Edytę Stein, Ojca Pio i Matkę Teresę. Do niego należą wszyscy nieznani i niewymieniani, «których wiarę tylko On zna» (*Z memento zmarłych IV Modlitwy Eucharystycznej*); należą do niego ludzie wszystkich miejsc i czasów, których serce z nadzieją i miłością wyrwa się do Chrystusa, «który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala» (Hbr 12,2)<sup>21</sup>.

### Polecana literatura:

J. Ratzinger, *Chrześcijańskie braterstwo*, tłum. J. Merecki SDS, Kraków 2007.

J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/1, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, tłum. W. Szymona OP, Lublin 2013.

J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VIII/2, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, tłum. W. Szymona OP, Lublin 2013.

J. Ratzinger, *Pielgrzymująca wspólnota wiary. Kościół jako komunia*, tłum. w. Szymona OP, Kraków 2003.

G. Bachanek, *Josepha Ratzingera nauka o Kościele*, Warszawa 2005.

A. Nichols, *Myśl Benedykta XVI. Wprowadzenie do myśli teologicznej Josepha Ratzingera*, tłum. D. Chabraj-ska, Kraków 2006, s. 183-211.

J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, Katowice 2012, s. 217-248.

<sup>21</sup> J. Ratzinger, *Wspólnota w drodze. Kościół i jego nieustanne odnawianie się*, w: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. XVIII/2, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, s. 1138.